

Marzena Walińska, „*Żywoty świętych ten Apollo pieje*”. *Studia nad tradycją mitologiczną w literaturze staropolskiej*, Katowice 2018, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 3756), ss. 250

Książka Marzeny Walińskiej gromadzi, częściowo publikowane już, studia na temat sposobów funkcjonowania grecko-rzymskiej mitologii w obrębie szeroko pojętej literatury doby staropolskiej. Choć jak sama Autorka zastrzega we wstępie, praca ta nie ma mieć charakteru reasumującej całość zagadnienia syntezy, a raczej doraźnie zapełnić lukę w istniejącym stanie badań, stwierdzić da się bez zbytnej przesady, że tak ze względu na zakres czasowy omawianej problematyki, jak i nader różnorodny dobór tekstów źródłowych rozprawa niniejsza cechy ujęcia syntetyzującego jednak, w jakimś stopniu, zdradza. To dowodzi zaś wcale nie mniejszej merytorycznej wartości publikacji typu: zbiór studiów, w stosunku do prac proponujących, niejako z założenia, możliwie kompletny ogląd danego fenomenu. Warto zresztą zadać sobie pytanie, czy zrealizowana przez M. Walińską koncepcja nie jest rozwiązaniem bodaj najwłaściwszym, jeśli idzie o zagadnienia tak rozległe i tak wymagające, jak to, któremu przyjrzeć decyduje się Autorka; rozwiązaniem pozwalającym z jednej strony uniknąć nadmiernej ogólnikowości, z drugiej zabezpieczyć się przed zarzutem pominięcia jakiejś istotnej – z czyjeś punktu widzenia – części literackiej spuścizny dawnych wieków. A to wydaje się szczególnie godne docenienia wobec lawinowego wręcz, w ostatnim czasie, przyrostu wiedzy o piśmiennictwie czasów staropolskich, w czym swój niewątpliwy udział ma bardzo prężnie rozwijające się edytorstwo.

Dlatego też podobnych zarzutów publikacji M. Walińskiej stawiać nie zamierzam, choć gdyby chcieć wyobrazić sobie dysertację obejmującą rzeczywiście całość podjętej tu problematyki, na pewno trudno byłoby wykluczyć z niej przykładowo epikę typu heroicznego, której recenzowana książka akurat nie uwzględnia. Przy doborze tematów poszczególnych rozdziałów rozprawy Autorka idzie bez wątpienia za swymi, ujawnianymi już wcześniej, preferencjami w tym względzie, co potwierdza m.in. fakt poświęcenia sporo miejsca twórczości Jana z Czarnolasu czy sielankom wieku XVII. Ale baczniejszemu oglądowi poddać decyduje się Badaczka także całkiem nowe pola eksploracji, takie jak staropolska pastorałka dramatyczna czy – to wybór zupełnie już nieoczywisty – barokowe kaznodziejstwo. A stwierdzić przy okazji wypada, że podjęcie owych peryferyjnych, zdawać by się mogło, z punktu widzenia nadrzędnej problematyki zagadnień prowadzi do spostrzeżeń wielce, przyznać trzeba, inspirujących i ciekawych.

Jest tak choćby w przypadku wspomnianej tu siedemnastowiecznej homietyki. Jak się okazuje, dawni kaznodzieje mimo swych stałych wyrzeczeń na „bajki” i „błędy pogańskie”, nie stronili, zwłaszcza w egzemplach, jakimi

okraszać zwykli swe wystąpienia, także od przywołań typu mitologicznego, tyle że czynili to zazwyczaj w daleki od ortodoksji, lub co najmniej zaskakujący, sposób. I tak, pod piórem niejakiego Bernarda Gutowskiego postać św. Katarzyny Męczenniczki, poprzez ewangeliczną opowieść o gromadzących olej siedmiu pannach, skojarzona zostaje z boginią Junoną, a dokładniej tym utrwalonym w tradycji epizodem, w którym odtrąca ona uczeplonego jej sutka Herkulesa, dając tym samym początek Drodze Mlecznej. Podobne, świadczące o niepohamowanej wręcz inwencji barokowych autorów, precjoza to niewątpliwy atut recenzowanej rozprawy, tym bardziej godny uwypuklenia, że wychwycenie tego rodzaju kuriozów wymagało od Autorki, jak sama to przyznaje, przedarcia się przez ogrom zachowanych do naszych czasów woluminów z epoki. Do równie ciekawych obserwacji prowadzą zresztą także rozważania dotyczące zabiegów typu chrystianizacyjnego, jakim na gruncie literatury dawnej podlega przykładowo bóg Apollo.

Uchylony zostaje siłą rzeczy w recenzowanej rozprawie tradycyjny podział na mniej i bardziej godne badawczego namysłu wytwory pióra, któremu to nastawieniu do spuścizny dawnych wieków wypada jedynie gorąco przyklasnąć. Wiele zresztą z opublikowanych ostatnio prac, w tym tych edytorskich, jasno uświadamia, jak krzywdzące dla ogólnego obrazu kultury doby staropolskiej, a kwestia ta w stopniu szczególnym bodaj dotyczy baroku, są wszelkie próby zawężania kanonu prawdziwie reprezentatywnych dla danej epoki twórców do kilku, kilkunastu zaledwie nazwisk. Jak się okazuje, z nie mniej interesującymi, a z pewnością ujawniającymi bardziej typowe czytelnicze gusty, zjawiskami mamy do czynienia właśnie poza dobrze udeptanymi traktami badawczych ekskursji, czego M. Walińska zdaje się być całkiem świadoma. I tak, prócz otwierających książkę rozdziałów poświęconych Rejowi i Kochanowskiemu – obaj, notabene, reprezentują dwa zupełnie inne, gdyż wyrastające z odmiennej kultury umysłowej podejścia do mitologicznego dziedzictwa antyku – w dalszych partiach swojej rozprawy nie waha się ona sięgać po dorobek wierszopisów zdecydowanie mniej dziś znanych, jak Kasper Miaskowski czy Jan Gawiński, o autorach pokroju Jacka Mijakowskiego, Jana Karola Dachnowskiego czy też Bazylego Rychlewicza już nie wspominając. Kreśli tym samym Badaczka całkiem szerokie spektrum tekstów, ale i określonych, różniących się między sobą dość znacznie, rejestrów, w ramach których mitologia – choć pełnić przychodzi jej podobne funkcje powszechnie rozpoznawanego, zdolnego wyrażać rozmaite sensory, kulturowego kodu – ujawnia się w istocie w poszczególnych branżach tu pod uwagę realizacjach na wiele sposobów, często ściśle zależnych od poziomu wykształcenia tak odbiorców, jak i twórców danego typu utworu. Rzecz nie tylko w różnej świadomości określonych kontekstów tej czy innej mitycznej narracji, ale i w skwapliwie przez Walińską odnotowywanych lapsusach, jakie popełniają niekiedy sięgający po pióro autorzy dawnych wieków. Nie wydaje się, by czymkolwiek innym aniżeli poważnymi lukami w wykształceniu tłumaczy należałoby np. zastąpienie przewoźnika dusz Charona piekielnym

psem Cerberem, nawet mimo innych, równie ekstrawaganckich, choć w istocie celowych, permutacji tego typu.

Ciekawego casusu dostarcza tu jedno z kazań Antoniego Węgrzynowicza, w którym ustanawia się dosyć osobliwą relację pomiędzy Marsem, Cererą oraz Prozerpiną. Ich wspólne, zreferowane przez autora przypadki, choć nie znajdują ścisłego odpowiednika w którejkolwiek ze znanych nam wersji mitu o porwaniu Kory (w rzeczywistości miejsce Marsa zająć winien Pluton), zyskują elementarny sens, ale przy uwzględnieniu alegorycznego rozumienia każdej z trzech wymienionych postaci. M. Walińska podobnymi, wychwyconymi przez siebie przypadkami uświadamia czytelnikowi, przyzwyczajonemu być może do innej, bardziej pod tym względem erudycyjnej literatury, istnienie alternatywnego wobec niej obiegu mitologicznych narracji, dla którego to istotniejszym od Homera czy Owidiusza źródłem wiedzy okazują się podawane w szkole do czytania excerpta tudzież teksty o charakterze encyklopedycznym, z definicji niejako przekazujące określone informacje w sposób powierzchowny i nie zawsze rzetelny.

Gdyby chcieć pokusić się o refleksję nieco bardziej ogólnej natury, zauważyć należałoby, że znacznie mocniejszą stroną recenzowanej rozprawy są te jej fragmenty, w których dokładniejszej analizie poddaje się poszczególne utwory czy grupy utworów, aniżeli passusy mające w założeniu referować określoną wiedzę w sposób przeglądowy, co samo w sobie obarczone jest rozmaitego typu ryzykiem. Dobrego przykładu dostarcza tu rozdział podejmujący temat staropolskich wyobrażeń Kupidyna. Jakkolwiek trafne i merytorycznie ważne nie byłyby konkretne wypowiedziane w ramach przedstawionego w nim *résumé* spostrzeżenia, trudno za w pełni poznawczo satysfakcjonujący uznać wywód tego typu zaplanowany na ledwie około trzydzieści stron, zwłaszcza gdy podejmuje się decyzję o nieuwzględnianiu przy tym poezji nowołacińskiej, recypującej odziedziczone po antyku wyobrażenia niejako w sposób naturalny, a na pewno dużo intensywniej niż podobna twórczość w języku narodowym. Pewien niedosyt budzi np. fakt pominięcia – wówczas, gdy mowa jest o kulturowym tle szesnasto- i siedemnastowiecznych przywołań boga miłości – platonizmu. Nie generuje wprawdzie restytuowana na gruncie florenckiego humanizmu filozofia jakichś odrębnych literackich wyobrażeń skrzydlatego syna Wenery, ale nie da się zaprzeczyć relacji zachodzącej pomiędzy popularnością tej akurat postaci a rangą, jaką we wczesnonowożytnej Europie cieszy się ideowe dziedzictwo Marsilia Ficina. To samo zresztą da się powiedzieć i o innym przywołanym przez M. Walińską bohaterze z mitologicznego repozytorium, Orfeuszu. Gwoli ścisłości dodać trzeba, że wzmianka o platonizmie, owszem, pojawia się, tyle że w nieco dalszej części wywodu, tej, w której przy okazji Zimorowicowych *Roksolanek* rozpatruje się figurę Amora Bożego.

Dużo fortunniej, w moim przynajmniej odczuciu, prezentuje się końcowy fragment rozdziału, w którym wspólnej lektury doczekują się teksty oparte na jakże intrygującym wątku spotkania Śmierci i Kupidyna oraz przypadkowej

zamiany oręża, jakim na co dzień oboje się posługują. Ów humorystycznie wykorzystany motyw napotykamy najpierw w jednym z figlików Mikołaja Reja, następnie użytek czyni z niego – nie wiadomo, czy w jakiejś bliższej zależności względem Nagłowiczana – Wacław Potocki, a swą obecność zaznacza on także w utworach obu braci Zimorowiców. Autorka nie tylko w owocny dla całościowej wiedzy o wspomnianych autorach sposób przygląda się poszczególnym realizacjom tej samej w gruncie rzeczy historii, ale i wskazuje źródło rzeczoności konceptu, choć bez rozstrzygania, czy w jednakowym stopniu znane ono było wszystkim podejmującym ów temat poetom. Źródłem tym okazuje się *Emblema LXV* Alciatusa (*De Morte et Amore*), co nade wszystko wzmacnia wyrażane dotąd przez badaczy przekonanie w kwestii zależności zachodzących pomiędzy *Zwierzyńcem* Reja a europejską emblematyką jego czasu, gdyż to właśnie w przypadku autora *Postylli* najłatwiej dowieść można ewentualnego zapożyczenia w zbiorze *Emblematum libellus*.

Równie cenny merytorycznie jest moim zdaniem passus poświęcony wierszowi *Polio polski*, wchodzącemu w skład *Rotul na narodzenie Syna Bożego* Kaspra Miaskowskiego. Tekst ów stanowi unikalny na dobrą sprawę przykład adaptacji znanej *Ekklogi IV* Wergilego. Słynny dzięki swym mesjańskim konotacjom utwór rzymskiego poety dziwnym trafem na gruncie literatury staropolskiej ustępuje pola dużo chętniej przyswajalnemu w rodzimej mowie epodowi II Horacego, tym bardziej godne zauważenia są zabiegi interpretacyjne, jakim poddaje go w swej pracy M. Walińska. Drobiazgowa analiza porównawcza tekstu wyjściowego oraz jego siedemnastowiecznej parafrazy ujawnia nie tylko istotne pominięcia w wierszu Miaskowskiego (te dotyczą choćby znanego sformułowania o „lasach godnych konsula”), ale też jego przesiąknięcie dość analogicznym, w gruncie rzeczy, pod względem wyobrażeniowym prorocstwem z Księgi Izajasza.

Na koniec kilka uwag szczegółowych, niezmiennających wszakże zdecydowanie pozytywnej oceny recenzowanej książki. Autorka nie zawsze w swoich rozważaniach daje prymat łacińskim nazwom mitologicznym, co wydawałoby się rozwiązaniem najsensowniejszym wobec bezwyjątkowej na dobrą sprawę praktyki staropolskich poetów w tym względzie. Niekonsekwencja ta jest szczególnie widoczna w przypadku ciągów wyliczeniowych, takich jak „Apollo, Herkules, Orfeusz lub Odyseusz” ze s. 123. Raz zdarza się Badaczce pomylić imię autorki artykułu o Kasprze Miaskowskim, trudno też dostrzec wyraźniejszą różnicę pomiędzy deprecjonowaniem a przedstawianiem czegoś „w jednoznacznie negatywnym świetle” (s. 156). Ponadto, niezależnie od przyjętego w publikacjach naukowych uzusu, warto by zadbać o pełne zmodernizowanie grafii cytowanych tekstów źródłowych. Postulat ten dotyczy znów m.in. pochodzących z greki czy łaciny nazw osobowych.

Gwoli uzupełnienia z kolei jednego z podjętych w książce wątków, tego dotyczącego *Dialogu na Narodzenie Pana* (*Dialogus in Natali Domini*), a dokładniej wyczytanego zeń odwołania do mitu o Danae, dodać należy, że samo skojarzenie uwiedzionej przez Jowisza córki Akrijosa z tematyką

religijną nie było w dawnych czasach czymś nadzwyczaj osobliwym. Prócz bowiem przywołanej przez Autorkę, by tak rzec, merkantylnej symboliki złotego deszczu, miał ów motyw w dobie nowożytnej również swą dużo bardziej nabożną tradycję interpretacyjną. Mianowicie Giovanni Boccaccio w swych *Eklogach*, a wraz z nim choćby Berchorius, przekazaną za pośrednictwem Hyginusa opowieść widzieć pragnie jako swoistą prefigurację Niepokalanego Poczęcia, co chyba nie jest bez znaczenia w kontekście bożonarodzeniowej tematyki analizowanego przez M. Walińską utworu.

Recenzowana książka stanowi według mnie wartościowe, wiele wnoszące do wiedzy o sposobach funkcjonowania mitologii w dobie staropolskiej studium, napisane – co ważne – przez prawdziwą znawczynię tematu, swobodnie poruszającą się w obrębie dorobku uznanych pisarzy wieków dawnych, ale i odważnie, a przy tym w bardzo zajmujący dla czytelnika sposób, penetrującą rzadko uczęszczane rewiry, jeśli idzie o piśmiennictwo epok minionych. Nie ogranicza się przy tym ona do obserwacji opartych wyłącznie na filologicznej lekturze wybranych tekstów, lecz formułuje i bardziej ogólne sądy na temat rozważanych przez siebie kwestii, czego dowodzi ostatni z pomieszczonych w pracy rozdziałów pt. „Szyfr, kod i konwencja. Staropolskie sposoby »mówienia mitologią«”. Z tego m.in. względu trudno nie zakładać, by recenzowana książka nie stała się najpewniej punktem odniesienia dla wielu przyszłych dysertacji skupionych wokół podobnej problematyki.

*Radostaw Rusnak*  
Uniwersytet Warszawski